Wydanie niedzielne | Cena niedzielnego egzemplarza 10 groszy | Numer zawiera 8 stron

WYDANIE DE. | NIEDZIELA 20 SIERPIEŃ 1933 | ROK II — NR. 228

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA — NAJCIEKAWSZE PROCESY — SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Przed wielkim lotem polskim

na przestrzeni Warszawa — Władywostok

Warszawa, 19-go sierpnia.

W pełnym toku są obecnie przygotowania do nowego polskiego lotu długodystansowego oraz do próby pobicia rekordu długości lotu bez lądowania dla dwuosobowych samolotów turystycznych wagi do 560 kg. Rekord ten wynosi 2.940 km.

Próba pobicia rekordu będzie dokonana na samolocie turystycznym „PZL.-19", wykonanym w Państwowych Zakładach Lotniczych, konstrukcji inż. Dąbrowskiego i Misztala.

Samoloty „PZL.-19", w liczbie trzech, brały udział w zeszłorocznym „Challenge". Na tychże samolotach dokonali swego rekordowego przelotu nad Rosją Sowiecką kpt. Bajan i kpt. Dudziński. W czasie lotu Alpejskiego dwa samoloty „PZL.-19" zostały zniszczone, pozostał tylko jeden egzemplarz, na którym właśnie podjęty będzie wielki lot.

Ponieważ do dokonania próby rekordu długości lotu najlepiej nadają się tereny równe, wybrano trasę przez Rosję Sowiecką. Droga ta pójdzie przez sieć lotnisk na trasie Moskwa — Władywostok, ewentualnie Tokio.

Po wyczerpaniu się zapasów paliwa lotnik nasz wyląduje na jednem z lotnisk tej linji, poczem zostanie spisany odpowiedni protokuł, który wraz z protokułem, sporządzonym w Warszawie, będzie przesłany do zatwierdzenia Międzynarodowej Federacji Lotniczej.

Samolot „PZL.-19" zużywa przeciętnie 25 litrów benzyny na godzinę. Jest on w stanie zabrać 650 litrów benzyny. Pozwoli to na lot w ciągu 26 godzin. Ze względu na przeciętną szybkość tego samolotu, około 175 km., umożliwi to przebycie w ciągu doby dystansu, wystarczającego do pobicia rekordu.

Kto poleci na tym samolocie, narazie dokładnie niewiadomo. Data lotu nie została jeszcze ustalona. Odbędzie się on nie wcześniej, jak w połowie jesieni, ze względu na to, że o tej porze na Syberji panuje dobra pogoda. Obecnie jest tam okres burz i deszczów.



Wycieczka morska jachtem żaglowym.

4 turystów związanych liną

runęło w 100-metrową przepaść

Zurych, 19-go sierpnia.

O straszliwej katastrofie alpinistycznej donoszą z Samaden (Alpy berneńskie). Mianowicie 4-ch angielskich nauczycieli z Eton, którzy przybyli do Szwajcarji w dniu 10-go bm. wybrało się w środę na dłuższą wycieczkę wysoko - górską, celem osiągnięcia szczytu Piz Roseg.

Ponieważ nie powrócili oni na czas do schroniska, wyruszyła na poszukiwanie turystów specjalna ekspedycja ratunkowa, która w piątek wieczorem dokonała straszliwego odkrycia.

U stóp wynoszącej na przeszło 100 metrów ściany skalnej leżały straszliwie zmasakrowane zwłoki 4-ch Anglików. Ponieważ ciała ich były związane liną, istnieje pewnik, że nieszczęśliwi turyści runęli w przepaść razem.

W całych Alpach wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie.

Stan oblężenia

w Sewilli

Madryt, 19-go sierpnia.

W związku z ostatniemi wydarzeniami w Sewilli, w czasie których doszło do poważnych rozruchów na tle politycznem, a kilka osób zostało zabitych, zaś wiele rannych, ogłoszono na sobotę stan oblężenia w całem mieście i okolicy.

Fala zamiotła do morza

pierwszego oficera okrętu

Berlin, 19-go sierpnia.

Donoszą z Kilonji, że onegdaj w nocy w czasie wzburzonego morza silna fala zmiotła z pokładu hamburskiego okrętu „Kurland" pierwszego oficera. O wypadku dowiedziano się dopiero na okręcie znacznie później, tak, że wszelki ratunek był oczywiście dawno spóźniony. Gdy się kapitan o niesamowitej śmierci swego podwładnego dowiedział, dostał nagłego ataku sercowego. W stanie beznadziejnym umieszczono go w szpitalu w Kilonji.

Wielkie aresztowania w Niemczech

Akcja komunistyczna przeciw Hitlerowi

Berlin, 19-go sierpnia.

Pomimo ustawicznych zapewnień kierowniczych czynników ruchu hitlerowskiego, że komunizm w Niemczech został zupełnie zgieciony, ciągle jednak ci „zgnieceni" komuniści dają się władzom poważnie we znaki. Aresztowania więc i rewizje nie ustają i zamiast, żeby było ich mniej, to z każdym dniem raczej ich przybywa.

I tak ubiegłej nocy akcja policyjna w szeregu miastach niemieckich przybrała rozmiary oddawna już nienotowane.

W Lubece aresztowano po większej obławie 40 osób.

W Norymberdze, gdzie niedługo odbędzie się wielki kongres partji narodowej-socjalistycznej, przeprowadzono na wszelki wypadek wielką nocną obławę i aresztowano również 40 osób.

W Lipsku aresztowano tej samej nocy 20 t. zw. „kurjerów komunistycznych", w Wejmarze zaś wpakowano do więzienia miejscowego ... przywódcę turyngijskiego NSBO. (hitlerowska organizacja pracy).

W Akwizgranie aresztowano 30 osób.

Większą akcję przeprowadzono tejże nocy również w Opolu, gdzie aresztowano 61 sób.

Komunikaty urzędowe podają, że we wszystkich tych miejscowościach znaleziono równocześnie duże ilości broni.

W Wrocławiu aresztowano b. landrata z Dobrodzienia (Guttentag) Ulitzkę, bliskiego krewnego znanego księdza prałata Ulitzki.

W miejscowości Hochheim nad Menem nieznani osobnicy ranili śmiertelnie członka oddziału szturmowego. Policja wyznaczyła wysoką nagrodę za wykrycie sprawców.

Według doniesień z Wanne Eickel, podejrzany o zamordowanie hitlerowca komunista, Talarek, został podczas przewożenia do obozu koncentracyjnego zastrzelony przez konwojentów, wobec usiłowania ucieczki. W podobnych okolicznościach został zastrzelony współoskarżony komunista Bohn.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Na widok zwłok syna postradał zmysły

Śmierć 5-letniego chłopczyka pod kołami samochodu

Wczoraj w godzinach wieczornych wydarzył się w Król. Hucie, przy ul. 3 Maja tragiczny wypadek, który spowodował śmierć 5-letniego chłopczyka i postradanie zmysłów ojca nieszczęśliwego chłopca.

Od kościoła ul. 3 Maja przejeżdżał samochód osobowy, kierowany przez właściciela, p. Zająca. Przejeżdżający ze znaczną szybkością samochód najechał na przechodzącego przez ulicę 5-letniego chłopczyka Pinkera Kubinę. Chłopczyk poniósł śmierć na miejscu.

Krótko po wypadku przybył na miejsce ojciec chłopczyka, który na widok zmasakrowanego trupa dziecka postradał zmysły. Został on karetką pogotowia odstawiony do szpitala. Matka Chłopczyka, widząc w karetce swego męża, padła na ziemię przez przytomności i została także odwieziona do szpitala.

Na miejscu wypadku zebrał się tłum publiczności, który przybrał groźną postawę wobec szofera, zamierzając rzucić się na niego. Przybyła na miejsce policja przytrzymała p. Zająca.

Dalsze dochodzenia trwają.

Wielki pożar w Białej

W nocy z 17 na 18 bm. spłonął dom Antoniego Komendery w Białej-Lipniku. Pożar zniszczył inwentarz żywy i martwy. Spaliło się też urządzenie domowe lokatorów Jana Szczura i Jakóba Żaby. Szkoda wynosi około 10.000 złotych. Przyczyna powstania pożaru nie została dotychczas ustalona. Policja wszczęła w tym kierunku dochodzenie.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 19 sierpnia 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena orjentacyjna na odmiennych warunkach 1175 ton 14—14.50. Żyto cena tranzakcyjna 75 ton 14.50. Pszenica 18—18.50. Owies 10.60—11. Owies cena tranz. tranzakcje 30 ton 10.50. Jęczmień 681—691 gr. 14—14.50. Jęczmień 643—662 gr. 13—14. Jęczmień zimowy 13.50—14. Mąka żytnia 65 proc. 21.75—22. Mąka pszenna 65 proc. 32—34. Ospa żytnia 8—8.75. Ospa pszenna 8.50—9.50. Ospa pszenna gruba 9.50—10.50. Rzepak zimowy 32—33. Rzepik zimowy 42—43. Groch Wiktorja 18—22. Groch Folgera 21—25. Gorczyca 41—45. Mak 60—65. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: otrąb żytnich 25 ton. otrąb pszennych 15 ton. grochu Wiktorja — otrąb jęczmiennych 30 ton. ziemniaków jadalnych 30 ton.

Niedziela 20 Sierpnia 1933	Dziś: Bernarda Jutro: Joanny Wschód słońca: g. 4 m. 50 Zachód: g. 19 m. 16 Długość dnia: g. 14 m. 26

KINA.

Katowice: Capitol „Miłość wśród śniegów" i „W obronie honoru". Casino „Hallo Paryż — Hallo Berlin". Colosseum „Czerwona zemsta". Palace „Zabójstwo o świcie". Rialto „Ekstaza". Union „Gdy kończy się miłość" Dębina „Królowa przedmieścia" i „Flip i Flap mężowie i żony".

Król Huta: Apollo „Włóczęga" i „Niebezpieczna gra". Colosseum „Aniołowie piekła" i „Afera boksera".

Bielsko: Apollo „Banda Bubula".

Biała: Miejskie „Pozwólcie nam żyć".

RADJO:

PONIEDZIAŁEK, 21 SIERPNIA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze" 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego 11.30 Transmisja z Politechniki Warszawskiej Inauguracji Międzynar. Zjazdu Historyków 13.38 Komunikat meteorologiczny. 14.55 Muzyka 15.05 Cedu'a Giełdy Zbożowej i Towarowej w Katowicach. 15.40 Komunikaty Strażactwa Śląskiego. 15.45 Skrzynka pocztowa techniczna 16.00 Koncert popularny z Ciechocinka 17.00 Pogadanka w języku francuskim 17.15 Koncert kameralny 18.15 „Możliwości rozbudowy naszego eksportu". 18.35 „Pod Oliwą przed trzema wiekami". 19.40 Felieton „Kłopoty autora". 20.00 Opera „Manon" J. Massenet'a z płyt. 22.45—23.00 Muzyka taneczna.

Święto dzieci w Rybniku

Wielka sensacja w sporcie Rybnickim

Dziś w niedzielę o godz. 14-tej, na stadjonie pływackim „Ruda" w Rybniku, z okazji „Święta pływackiego", zorganizowanego przez redakcję i wydawnictwo „Polonji" i „Siedem Groszy" wspólnie z przedstawicielem zarządu „Stadjonu" p. Wincentym Śmieją, odbędzie się równocześnie „Święto dzieci".

Wstęp wolny, więc nie powinno zabraknąć żadnego dziecka z powiatu Rybnickiego. Na wzór „Święta dzieci" w Katowicach, odbędą się na **stadjonie w Rudzie zawody w biegach i skokach,** oraz przeprowadzone zostaną różne gry. Dla **wszystkich dzieci przewidziane są nagrody.**

Ukoronowaniem rybnickiego „święta dzieci" będą zawody pływackie, w których udział wezmą również starsi, by zademonstrować sport pływacki wogóle.

Wpłynęło 228 zgłoszeń nietylko z powiatu Rybnickiego, ale również z Pszczyńskiego, Katowickiego oraz ze Śląska Cieszyńskiego.

Do zawodów dopuszczono wszystkich. Żaden bowiem ze zgłoszonych nie należy do wybitnych pływaków o znanem nazwisku. Szanse wobec tego są dla współzawodników równe.

Zawody pływackie rozpoczynają się punktualnie o godz. 14-tej, bez względu na pogodę. Najpierw startować będą dzieci w wieku do lat 10. W grupie tej są dziewczęta w wieku lat 6, uczenice I klasy. Nie lękają się one „groźnych" przeciwniczek z IV klasy, bo i tak otrzymają nagrodę.

Duże zaciekawienie budzą **zawody wpław przez staw dla starszych. Jest tutaj do pokonania przestrzeń blisko 300 metrów.**

Poza zawodami pływackiemi, odbędą się jeszcze skoki z trampoliny i wieży, oraz zawody na kajakach.

Na miejsce przybędzie również nasz fotograf redakcyjny, który nietylko dokona zdjęć zawodów sportowych, lecz będzie również polował na „szczęściarza" lub „szczęściarkę", wygrywających w konkursie fotograficznym „Siedem Groszy".

Za zdradę główną aresztowano 6 osób

Na podstawie zestawienia komendy policji wojewódzkiej w Katowicach w miesiącu lipcu aresztowano m. in. **za zdradę główną 6 osób,** za opór władzy 2, za przemytnictwo 8, za włóczęgostwo 46, **za rabunek 5,** za kradzieże z włamaniem 13, za inne kradzieże 17, za oszustwa 6, za **szpiegostwo 2.** Ogółem w mies. lipcu aresztowano 199 osób.

Rozwiązanie tajnego zebrania niemieckiego

Dn. 16 bm. późnym wieczorem policja **rozwiązała tajne zgromadzenie członków rozwiązanej „Volksbundjugend"** w mieszkaniu b. kier. grupy Artura **Proksy** w Brzezince. Na licznie zgromadzonych młodych uczestników zgromadzenia spisano doniesienie.

Wandalizm

Onegdajszej nocy nieznani sprawcy, **dostawszy się do ogródka bezrobotnego Opieli w Siemianowicach** przy ul. Słowackiego 4, **skosili wszystkie rośliny, znajdujące się w ogródku, m. in. przeszło 50 pomidorów, posiadających około 4 centnary owoców niedojrzałych.** Sprawcy poukładali je na kupce, nie zabierając ich ze sobą. Widocznie chodzi tutaj o akt zemsty.

Wójt, sekretarz i pomocnik złodziejami

W urzędzie gminnym w Kroczycach ujawniono **systematyczne nadużycia, popełniane od dłuższego czasu, przez wójta Surowca, sekretarza Struzika i pomocnika jego Kukulskiego.** Dobrana ta „trójka" „sumiennych" urzędników samorządowych **przywłaszczała sobie pieniądze gminne, lub państwowe,** wpływające z podatków. Surowiec siedzi w więzieniu za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy. Pozostali dwaj również osadzeni zostali w więzieniu, a dochodzenie prowadzi prokurator.

Bezrobocie w Katowicach

Miejski Urząd Statystyczny w. Katowic podaje następujące dane z rynku pracy za m. lipiec br. Ogólna liczba **zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła 12.566 osób,** w tem 1:514 kobiet. Z liczby tej wysłano na wakujące miejsca pracy 937 osób. Największe liczby bezrobotnych wykazują następujące zawody: **robotnicy niewykwalifikowani 5476 bezrobotnych. biuraliści 2175, przemysł metalowy 1925, górnictwo 990, przemysł budowlany 714 itd.**

„Volksbund" ignoruje polskie ustawy

Jak nas informują, kierownictwo biura „Volksbundu" w Katowicach od 1927 r. **nie opłacało składek do Funduszu Bezrobocia.** W biurze tem zatrudnionych było ponad 5 pracowników. Obecnie Fundusz Bezrobocia **zestawił zaległe składki wraz z odsetkami i zażądał zapłacenia tych zaległości. Pozatem skierowano sprawę przeciw kierownictwu do Sądu za świadome ignorowanie ustaw ubezpieczeniowych.**

Zaginięcie 2 braci

Dn. 12 bm. oddalił się z domu rodzicielskiego w Katowicach ul. Piłsudskiego nr. 60, 14-letni **Stefan Konieczny** (wzrost 140 cm., szczupły, twarz okrągła, jasna marynarka drelichowa, takież spodnie, bez czapki) i już nie wrócił. W dwa dni później **brat jego 13-letni Franciszek** poszedł na miasto go szukać i **również do tej pory już nie wrócił.** Franciszek K. ubrany był w manczestrowe ubranie i czapkę cyklistówkę.

Sport na Śląsku

MIEJSKA KOMENDA P. W. I W. F. W KRÓL. HUCIE

zawiadamia, że członkowie P. W., którzy w roku 1933 i dawniej ukończyli II stopień P. W. mają prawo ubiegać się o odznakę II stopnia P. W. Po informacje zgłaszać się w Miejskiej Komendzie P. W. Król. Huta, Magistrat pokój 140 do końca września.

1000 zł. za podziwianie krajobrazu

Dn. 17 bm. skradziono jadącemu 4 klasą pociągiem z Katowic do Mysłowic Alfonsowi Liberce z Mysłowic z teczki, powieszonej na **haku, 1.000 zł. w banknotach po 50 zł., w chwili, gdy wyglądał oknem.** O kradzież podejrzany jest osobnik silnej budowy ciała, liczący około 27 lat, twarz szczupła, włosy czarne, bez zarostu, ubrany w ciemne ubranie, o wyglądzie semickim, **który zdjął marynarkę i powiesił ją na haku, na którym wisiała teczka p. Liberki.**

W kilku słowach

— 18 bm. o godz. 12,05 przejechał przez niemiecki urząd celny Karol-Emanuel autobus z Bytomia — Zabrza, z którego wysiadło około 30 umundurowanych hitlerowców i kilku cywilnych. Całą grupą podeszli oni do polskiej granicy i przy pomocy map badali bieg linji granicznej.

— Dnia 16 bm. w Katowicach, przy ulicy Batorego 5, w czasie puszczania w ruch motocyklu przez Wilhelma Szajera, motocykl zapalił się i stanął w płomieniach. Pożar ugasiła straż pożarna.

— W nocy na 18 bm. włamali się złodzieje do żydowskiej rzeźni drobiu w Katowicach, przy ul. Mickiewicza, skąd skradli płaszcz, 2 marynarki i 3 ręczniki, a z podwórza 2 kółka do wózka ręcznego.

— Jednej z ub. nocy skradli złodzieje z warsztatów lodów owocowych Emanuela Osadnika w Załężu (ul. Wojciechowskiego 158) skrzynkę z lodami, wartości 35 zł.

Odpowiedzi Redakcji

ODP. RED.

— **Hub. G., Załęska Hałda.** Goście mogą tańczyć i grać w restauracji bez zezwolenia policyjnego chyba, że nie są to goście, lecz zawezwani przez właściciela restauracji muzykanci zawodowi. Przepisy w tej sprawie noszą charakter rozporządzeń policyjnych, które może Pan przeczytać w Okręgowym Urzędzie.

— **„Topól".** Nikogo nie można nazwać przestępcą, póki nie zapadnie wyrok sądowy. Zażalenie przeciw rozjemcy można skierować do przewodniczącego Sądu Grodzkiego. Spory, w myśl nowej procedury można kierować wprost do sądu z pominięciem rozjemcy.

— **Jakób J., Stara Wieś.** Licytacja może nastąpić tylko na podstawie wyroku sądowego. Banki biorą zwykle 10 proc., oraz koszty manipulacyjne.

— **F. N. Mysłowice.** Dodatek dla ciężko poszkodowanych należy się Panu tylko od daty orzeczenia komisji lekarskiej.

— **A. J. Król. Huta.** Zasadniczo znaleźne wynosi 10 proc. wartości znalezionego przedmiotu, czy też pieniędzy.

Niniejszem podajemy do wiadomości Szan. Czytelnikom Siemianowic i okolicy, że agentura prowadzona przez p. Jana Sidło w Siemianowicach z dniem 19 b. m. została zlikwidowana

Administracja dziennika

Za 7 groszy — 10 złotych



Zaraz świat ci się odmieni, gdy znajdziesz pieniądze w kieszeni

Nasz konkurs szczęścia, który kilkunastu osobom, młodym i starym, mężczyznom i kobietom, przyniósł w darze po dziesięciozłotówce, wzbudził na Śląsku i w Zagłębiu zrozumiałe zainteresowanie. Bo też szczęśliwym zdobywcą 10 złotych, czyli szczęściarzem, może być każdy, do kogo tylko los się uśmiechnie.

Dzisiaj polujemy na szczęściarza w Brzezince. Zdjęcie, które powyżej zamieszczamy, wykonał nasz fotograf w czasie wypłacania bezrobotnym zasiłku w gminie.

Kobieta, której głowa otoczona jest kółkiem, od którego prowadzi strzałka, wskazująca na powiększenie tej głowy, otrzyma 10 złotych gotówką, o ile pozna siebie w gazecie i z „Siedmiu Groszami" w ręku zgłosi się w administracji w Katowicach, ul. Sobieskiego nr. 11.

Zgłoszenia dokonać można tylko w ciągu trzech dni. O ile w tym czasie szczęściarz, względnie szczęściarka, nie zgłosi się, wówczas jej premja przypadnie szczęściarzowi z dnia 1-go września wraz z jego premją, oraz innemi nieodebranemi premjami.

W ten sposób szczęściarz z dnia 1-go września zdobyć może kilkadziesiąt złotych.

Jutro szukamy nowego szczęściarza, który jednak musi przedewszystkiem sam znaleźć siebie w gazecie.

Szukajcie siebie — a znajdziecie 10 złotych!!!

Co robić, żeby było lepiej

Na „szczęście" nieurodzaj

W Polsce urodzaj zapowiada się dobrze. Prasa, donosząc o tem, powiada, że „na szczęście będzie urodzaj". Źle się natomiast zapowiada urodzaj ogólno-światowy, a szczególnie urodzaj na zboże w głównych spichrzach zbożowych świata, to jest w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. I prasa światowa, pisząc o tym fakcie stwierdza, że „na szczęście będzie nieurodzaj". Naturalnie na „szczęście" dla rolników, bowiem ceny zboża nie spadną, a może nawet pójdą w górę.

W Stanach Zjednoczonych zbiory pszenicy ocenione są na 517 miljonów buszli (buszel równa się 36,25 litra), gdy zbiór w roku ubiegłym wynosił 727 miljonów buszli. Zbiory owsa oszacowano na 667 miljonów buszli, zaś w roku ubiegłym zebrano aż 1.242 miljony buszli owsa. Jęczmień ma być zebrany w ilości 158 miljonów buszli, a rok ubiegły dał w Stanach Zjednoczonych 300 miljonów buszli jęczmienia. Podobnie zbiór żyta ma wynosić obecnie 23 miljony buszli, gdy rok temu zebrano go 40 miljonów buszli. Tak sam niemal stosunek zbiorów obecnych do zeszłorocznych jest w Kanadzie, gdzie naprzykład w roku zeszłym zebrano 10 miljonów, a obecnie tylko 5 miljonów buszli żyta.

Jak widzimy, zbiory zbóż będą istotnie dużo mniejsze, niż w roku zeszłym. Napawa to radością tych, którzy widzą w zmniejszeniu zbiorów możliwość podwyższenia cen na zboże, względnie utrzymania dawnych. Cieszą się oni zatem z tego, że marny jest owoc pracy rolnika, włożonej w uprawę posiadanej przez niego ziemi. Cieszą się, że zboża będzie mało.

Ale czy istotnie było go kiedykolwiek zadużo? Wszak w chwili obecnej w Rosji Sowieckiej 20 miljonów ludzi cierpi głód, a w Chinach stale, odkąd pamięć ludzka sięga, zawsze gdzieś kilka miljonów ludzi ginie śmiercią głodową. Ale nie sięgajmy do Chin. Na całym świecie dzisiaj są miljony ludzi, których nie stać na chleb codzienny, i którzy mają go zawsze zamało. I u nas, i u naszych sąsiadów...!

I póki ludzie będą mieli sposobność do cieszenia się z nieurodzaju, póty musi być źle na świecie... *STAB.*

Wielki pożar amunicji w Lille

rozszerza się nadal

Z Paryża donoszą:

Jak podają z Lille, akcja mająca na celu gaszenie pożaru zapomnianego składu amunicyjnego w Aire sur la Lys **nie powiodła się.** W nocy z czwartku na piątek przypuszczano **nawet, że pożar ma się ku końcowi.**

Jednak w piątek rano spostrzeżono, **tak na podstawie wielkich kłębów dymu, jak również podziemnych szumów i wybuchów, że pożar rozszerza się dalej.** Wobec tego poczyniono ostatnie kroki w kierunku zapewnienia **powszechnego bezpieczeństwa, gdyż lada chwila liczono się z eksplozją.**

Jak dotychczas, nie zdołano jeszcze stwierdzić jakiego rodzaju są pociski, zakopane pod ziemią. **Ma ich być około 5 tys. sztuk.**

W piątek popołudniu nastąpiło kilka częściowych eksplozyj. Jak fachowcy przypuszczają, to w tym **wypadku wyleciały w powietrze mniejsze składy ręcznych granatów.** Główny magazyn amunicyjny znajdujący się na głębokości **2 i pół metra pod ziemią, nie został jeszcze osiągnięty przez pożar.**

W późnych godzinach wieczornych sytuacja ogólna w Aire sur la Lys **uchodziła za bardzo poważną.** Znowu dało się słyszeć kilku głuchych eksplozyj, **które miały miejsce coraz bliżej głównego składu amunicji.** Od pożaru ziemia jest **tak gorąca, że w promieniu kilkudziesięciu metrów od głównego pasma podziemnego ognia, trawa i rośliny uległy zwęgleniu.**

Władze wojskowe poważnie obawiają się, że zakopane pociski **są w większości granatami gazowemi.** Całą okolicę otoczyły **silne kordony żandarmerji i wojska.**

Zamach rewolwerowy na konsulat polski w Lipsku

Kule rewolwerowe w mieszkaniu urzędnika

Z Berlina donoszą:

W sobotę o g. 3 nad ranem oddano dwa strzały rewolwerowe **do mieszkania urzędnika konsulatu polskiego w Lipsku, Witkowskiego,** mieszkającego w tym samym gmachu, co **konsulat.** Kule przebiły podwójną **szybę w jednym z pokoi frontowych, nie czyniąc na szczęście żadnej szkody zamieszkałemu w tym pokoju urzędnikowi konsulatu, Kowalczykowi.**

Konsul polski interwenjował u władz państwowych.

Śmiertelny wypadek

w Tatrach

Dwaj kolporterzy dzienników Jarząbek i Tysiak, którzy wybrali się dzisiaj w góry, przy schodzeniu z Giewontu w Dolinę Strążyską zauważyli w pewnej chwili jakiegoś turystę niedaleko od miejsca, gdzie stali, spadającego w dół.

Obaj natychmiast zbiegli do Doliny Strążyńskiej, a następnie do Zakopanego, dokąd przybyli około godz. 6-tej wieczór i zawiadomili Towarzystwo Tatrzańskie.

Niezwłocznie z T-wa Tatrzańskiego wyruszyła ekspedycja ochotniczego pogotowia ratunkowego składająca się z 4-ch przewodników celem przeprowadzenia poszukiwań.

Według opowiadań kolporterów obserwujących wypadek, turysta, którego nazwiska narazie nie można ustalić miał ulec śmiertelnemu wypadkowi.

Gdy królowa kocha...

Pierwsza miłość królowej angielskiej Wiktorji

Królowa Wiktorja i zakochana?

Trudno sobie wyobrazić w tej roli tę pełną godności matronę, wiodącą żywot bogobojny przy boku swego męża, Alberta, wśród wzrastającej stale liczby dzieci i wnuków. A przecież tak było. Biograf jej, Lytton Strachey pokazuje nam jeszcze inną Wiktorję, młodziutkie, subtelne dziewczę-królowę, która ginie całkowicie w cieniu lat późniejszych, Wiktorję, której serduszko bije dla człowieka, będącego zupełnem zaprzeczeniem jej przyszłego ideału cnoty.

Przerzucając kartki pamiętnika młodej królowej z pierwszych lat jej panowania, spotykamy się na każdej stronicy z nazwiskiem „Lorda M.". Opowiadał mi, pisze Wiktorja m. in., że Kanada pierwotnie należała do Francji i, że dopiero później przeszła pod panowanie angielskie i, że jako chłopiec nosił długie włosy. Jak ładnie musiało mu z tem być. Byłabym bardzo zasmucona. gdybym choć jeden dzień nie widziała lorda M.

Kim jest lord M., któremu udało się podbić serce swej młodej królowej, zdobyć zaufanie nieograniczone tego młodziutkiego, nieśmiałego dziewczątka, wychowanego w klasztornej iście surowości, które oprócz wuja i lekarza dworskiego nie widziało żadnego mężczyzny?

William Lamb, viscount Melbourne nie wydawał się być predestynowanym do odegrania roli mentora królewskiego, jaka mu z woli Opatrzności przypadła w udziale. Był on za młodych lat jednym z najbardziej osławionych birbantów, przyjacielem regenta i demoniczną sławą cieszącego się lorda Byrona. Nie było rozpusty i zboczeń, o któreby go nie pomawiano. Niejednokrotnie nazwisko jego wmieszane było do skandalicznych afer rozwodowych, a własne jego małżeństwo z piękną lecz nieokiełznaną lady Karoliną było przedmiotem plotek całej generacji.

Traz u progu starości los przekorny sprawił. że stał on się doradcą młodziutkiej królowej, która nie znała świata i jego nieprawości i nie byłaby uwierzyła, gdyby ktoś usiłował był przedstawić w właściwem świetle jej zaufanego premjera. Nikt też tego nie próbował, tembardziej że lord Melbourne był przywódcą partji rządzącej. Lord Melbourne zresztą czynił wszystko, by urzeczywistnić ideał, jaki królowa w nim widziała. Godzinami całemi siadywał on po obiedzie przy boku królowej, potrafił dostosować rozmowę swą do jej poziomu umysłowego, dystansując dowcipem i rozumem wszystkich młodszych panów. O nim też śniła młoda Wiktorja i nie mogła się doczekać ranka, który przywracał jej towarzystwo lorda.

Myliłby się ten wszakże, ktoby postępowanie lorda Melbourne przypisywał wyłącznie jego ambicjom i żądzy utrzymania się przy władzy. Schlebiało mu zapewne. że był wszechwładnym zaufanym królowej, że mógł kierować pierwszemi jej niepewnemi krokami w labiryncie polityki, lecz pozatem odgrywały w stosunku do królowej wielką rolę momenty natury uczuciowej. Niewątpliwie i serce jego brało udział w tej niewinnej idylli, której istotę poznała Wiktorja dopiero znacznie później i której się wstydziła. Lecz wówczas był on jej powiernikiem, przed którym otwierała swą duszę dziewiczą, a kiedy lord Melbourne z obowiązku nalegał na nią, by wyszła zamąż, prosiła stanowczo, by tej sprawy nie poruszał, gdyż ma ona zamiar pozostać druga królową-dziewicą Anglji. Zapewniała go, że czuje się zupełnie szczęśliwą i, że nic innego sobie nie życzy.

Pewnego dnia przybył z wizytą kuzyn Albert, a młoda Wiktorja zupełnie nie była zachwycona tym incydentem, lecz już dnia następnego niema nic w pamiętnikach o lordzie M. Natomiast napisano tam, że kuzyn Albert ma przepiękny nos i śliczny wąsik.

W środę przybył książę Albert, a już w niedzielę Wiktorja komunikuje lordowi M., że w interesie państwa zdecydowała się oddać rękę swemu kuzynowi.

Lord M. poszedł w niepamięć, skończyły się dziewczęce marzenia królowej.



207)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później księżniczka Klementyna Sułkowska została zasądzona na 20 lat ciężkiego więzienia za rzekome usiłowane morderstwo swego męża, Lubara. Po ogłoszeniu wyroku Klimczok wpadł na salę rozpraw i uwolnił Klementynę, zaś przewodniczącego sądu zabrał jako zakładnika. W pogoń za Klimczokiem wysłano konnych policjantów i żołnierzy. W czasie pościgu Klimczok został ranny przez b. członka jego bandy Wirkę. Klimczoka zaniesiono do samotnie stojącej w lesie chatki matki Bregidy, gdzie pielęgnowała go Klementyna.

•

Wywiady te miały zawsze jeden i ten sam skutek: od czasu do czasu znajdowano w lesie takiego szpiega trupem, bo zbójcy w obronie życia naczelnika poustawiali wszędzie czaty. A biada temu, kto im wchodził w drogę! Taki szaleniec dostawał kulką w łeb i padał na miejscu.

Takim więc sposobem książę Sułkowski już po krótkim czasie pomimo wysokiej nagrody nie mógł znaleźć ludzi, którzyby chcieli przyjąć na siebie tak niebezpieczne zadanie. Nikt nie miał ochoty zadzierać ze zbójcami Klimczoka i narażać się na ich zemstę.

Dziś również przyniesiono księciu wiadomość, że znaleziono znowu jakiegoś zabitego szpiega. Książę wyrzucał przez zęby straszne przekleństwa i chodził zły i wzburzony po swoim pokoju. Przeświadczenie, że nie mógł zgnębić znienawidzonego wroga zatruwało mu nawet uciechę z tego, że udało mu się pozbyć takiego nieprzyjaciela, jak Bertrand Bordenave.

— Gdybym mógł tylko schwytać tego Klimczoka! — syknął przez zęby, — gotów jestem poświęcić połowę majątku, bo spać będę mógł spokojnie dopiero od chwili, gdy go już nie będzie na świecie.

Właśnie książę wymówił te słowa, gdy wszedł lokaj.

— Donoszę uniżenie, miłościwy książę, że w przedpokoju czeka jakiś człowiek, który chce z księciem pomówić o bardzo ważnej sprawie.

Książę spojrzał na lokaja niepewnym wzrokiem.

— Kto to? Czy nie powiedział swojego nazwiska?

— Niestety nie powiedział. Oświadczył tylko, że chce się przedstawić samemu panu. Powiedział, że rozchodzi się o — Klimczoka!

Książę Sułkowski drgnął.

— Tak? A jak on wygląda?

— Nie sprawia dobrego wrażenia. Odzież ma podartą, zdaje się, że to czysty wisielec!

Po twarzy księcia przesunął się uśmiech ponury.

— Nic nie szkodzi! W tym wypadku będzie dla mnie tem wiarogodniejszy. Wprowadź go!

Lokaj wyszedł z pokoju.

Wkrótce potem otworzyły się drzwi powtórnie i wtoczyła się postać barczysta, wysoka, lecz poddańczo uniżona brodatego ponurego draba.

CVII.
WYJAWIONA TAJEMNICA

Długo wisiał Klimczok między życiem a śmiercią i nie wiadomo, czyby mu się wogóle udało mimo silnej natury odzyskać zdrowie, gdyby nie miał starannej opieki, jaka go otaczała. Mimo niebezpieczeństwa połączonego z takiemi wycieczkami, doktór przychodził codziennie. On to własną ręką zastrzelił kilku szpiegów księcia Sułkowskiego, którzy zanadto zbliżyli się do chaty. Jego zabiegi lekarskie i napoje, które podług jego przepisy warzyła matka Brygida, były najważniejszą bronią we walce z śmiercią.

Lecz niemniej pomagała w tej walce doktorowi Klementyna, która ani we dnie ani w nocy nie opuszczała łoża ukochanego. Spała tylko godzinami, odstępując na ten czas swoje miejsce przy łożu ukochanego matce Brygidzie. Sumiennie wypełniała wszelkie przepisy lekarskie i od czasu do czasu żarliwie modliła się do Pana Boga, aby jej dopomógł i pozostawił przy życiu ukochanego.

Nagroda jej za to nie ominęła. Jakąż radością pałało jej oko, gdy Klimczok, wracając do zdrowia, powoli przychodząc do przytomności, po pierwszy raz oczy otworzył. Z początku wcale nie wiedział, gdzie się znajdował, a gdy wreszcie poznał Klementynę siedzącą przy swojem łóżku, myślał nawet, że był na drugim świecie.

— Nieprawda, umarłem i znajduję się w niebie? — pytał się Klimczok. — Ty, duchu mojej Klementyny, jesteś teraz przy mnie! Odtąd złączyliśmy się z sobą i nic już nas nie rozłączy!

Wtedy ona wśród łkania zarzuciła mu ramiona na szyję.

— Jesteśmy złączeni i nic już oddąd nas nie rozłączy — powtórzyła radośnie. — Ale dlatego jeszcze nie umarliśmy. Żyję jeszcze, ukochany, i ty nie umrzesz także!

Teraz dopiero Klimczok przypomniał sobie wszystko. Nie można się było dziwić, że Klimczok uważał Klementynę za ducha. Nietylko męczarnie długiego więzienia, lecz także wyczerpujące siły czuwania nad chorym, którego swoją troskliwą pieczą uratowała od śmierci, pokryły jej lica kredową białością i podkreśliły jej oczy ciemnemi obwódkami.

Wszystko to jednak nie miało w tej chwili znaczenia, bo radość twarz jej krasiła i oczom dodawała blasku!

Szczęście, radość okazywały swoją siłę ożywczą. Lica Klementyny przez długi czas pokryte śnieżną białością, zakwitły, jak róże, a otucha do życia zapaliła błyszczące blaski w jej dotychczas zamglonych oczach.

Przybiegła również matka Brygida i cieszyła się razem z drugimi.

Klimczok tylko powoli przypominał sobie wszystkie szczegóły. Pytał się o zbójców.

Klementyna mogła go i pod tym względem uspokoić. Lecz potem twarz mu spospępniała. Wpatrzył się w Klementynę rozwartemi szeroko oczyma.

— Ukochany, na Boga, co stało się tobie?

Klimczok usta wykrzywił boleśnie.

— Ja, ja myślałem tylko o tem — szepnął drżącemi ustami — jak moglibyśmy być szczęśliwi, ponieważ jesteśmy razem przy sobie, i jak to smutnie, że mimo to musimy się rozstać z sobą!

Klementyna nie zrozumiała jego słów i dlatego patrzała na niego zdziwionemi oczyma.

— Jakto, ty chcesz rozłączyć się zemną? A nie powiedziałam codopiero, że nic nas już z sobą nie rozłączy? Czy myślisz, że przystałabym na to, abym nie miała podzielać z tobą samotności? Zawsze byłam twoją i nigdy się już z tobą nie rozstanę.



Wtłoczyła się postać barczysta i wysoka...

— Zawsze? — pytał się Klimczok, a na ustach jego zawisł gorzki śmiech.

— Klementyno, namyśliłaś się nad tem, co mówisz? Zdaje mi się, że masz krótką pamięć. Prawda, że wdzięczność jest mocnym cementem, choć nie tak mocnym, jak miłość. A więc podług twego zdania ma nas wdzięczność połączyć z sobą?

Zachowanie się Klimczoka stawało się dla Klementyny coraz mniej zrozumiałem.

— Wdzięczność? — zapytała się zdziwiona. — Z pewnością czuję dla ciebie także wdzięczność. Nigdy, przenigdy nie zapomnę, co dla mnie uczyniłeś. Lecz czemże byłaby moja wdzięczność bez miłości? Ona to jest jedynym węzłem, jaki nas łączy.

Zarzuciła mu ramiona na szyję, lecz Klimczok łagodnym ruchem wyzwolił się z jej uścisku.

— Czy więc chcesz, abym ci pamięć odświeżył? — zapytał się z przymusem. — Lub czy też myślisz, że pamięć moja wskutek choroby, jaką przeszedłem, ucierpiała. Może też chcesz mnie tylko oszczędzić, gdyż inaczej nie mogłabyś łatwo zapomnieć o liście, który do mnie napisałaś, i którym potargałaś więzy, jakie nas łączyły!

Po tych słowach zdumienie Klementyny nie miało granic, lecz zaraz potem uśmiechnęła się.

— Ukochany, ty majaczysz w febrze, albo też przypominasz sobie jakieś najaki, które nawiedziły cię w stanie gorączki. Jabym miała do ciebie taki list napisać? Wierz mi, tobie się tylko tak śniło!

Klimczok zmarszczył brwi i spoglądał na Klementynę ponuro.

— Czy jestem dzieckiem, że drwisz sobie zemnie? Czy także mi się tylko śniło, że przed kilku miesiącami wpadłem do klasztoru, aby cię uwolnić?

Klementynie łzy cisnęły się do oczu.

— Nie rozumiem naprawdę, dlaczego mi wspominasz o tej przykrej chwili? — mówiła ze skargą. — Dotąd bowiem jeszcze jest dla mnie zagadką, że mogłeś mi okazać taki brak serca i że mogłeś opuścić klasztor, nie widząc się zemną wcale!

Z kolei teraz Klimczok zdumiał.

— Przecież wtedy tak chciałaś.

— Co, ja chciałam? Co mówisz? Przeciwnie, posłałam przecie tobie przez Eugenję Helmfeld list, w którym... lecz co tobie?

Zaledwie Klementyna wymówiła imię Eugenji, Klimczok zerwał się na posłaniu wśród oznaków najwyższego rozdrażnienia.

— Eugenja? Czy dobrze słyszałem? Eugenja Helmfeld była w klasztorze?

Klementyna spoglądała na niego zdziwiona.

Klimczokowi się zdawało, że mu łuska spadła z oka.

— Ha, teraz dopiero wszystko rozumiem! — pomyślał w duszy. — O, ta nikczemna! W taki więc sposób zemściła się na mnie.

Głośno jednak powiedział Klimczok:

— Proszę cię, droga Klementyno, powiedz mi, czy to ty pisałaś? — Sięgnął ręką po mundur, który leżał na krześle, stojącem obok łóżka i wyjął z kieszeni zmięty list, który od owej nieszczęsnej nocy wciąż nosił przy sobie.

Gdy go Klementyna przeczytała, twarz jej przybrała wyraz najwyższego zdumienia, lecz także niesłychanego oburzenia.

— To rzecz niesłychana! — krzyknęła. — Ten list napisałam rzeczywiście, lecz nie był on przeznaczony dla ciebie. Napisałam go raczej na prośbę Eugenji, dla niej samej, ponieważ, jak mówiła, z powodu skaleczenia ręki sama pisać nie mogła. List ten podług jej twierdzenia miał być przeznaczony dla człowieka, który ją dawniej prześladował swoją miłością, a w nowszym czasie znowu próbował zbliżyć się do niej. Wobec tego inaczej przypuścić nie mogę, jak tylko, że zaszła fatalna pomyłka. Nie zaszło między nami żadne nieporozumienie i nie rozumiem, jaki Eugenja mogłaby mieć powód do wypłatania mi podobnego figla. Zapewne, ukochany, miała wtedy Eugenja ten list w kieszeni i przez nieuwagę oddała go zamiast drugiego, który jej powierzyłam, a który pisałam do ciebie. Nie mamy więc powodu zarzucać Eugenji złych zamiarów.

Klimczok nie mógł się oprzeć uczuciu goryczy. Gdyby bowiem zaszła tylko nieumyślna pomyłka, dlaczego Eugenja posunęła się tak dalece, że sfałszowała podpis Klementyny?

Klimczok jednak nic o tem nie wspomniał. W przeciwnym razie byłby musiał Klementynie wyjawić, w jak natarczywy sposób narzucała mu się Eugenja swojemi wdziękami dawniej w jaskini po uprowadzeniu z zabawy, a nadto niedawno jeszcze w pałacu Helmfeldów. A to sprzeciwiało się jego szlachetnemu i rycerskiemu usposobieniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dodatek niedzielny »7 Groszy«

Rok II | Niedziela, dnia 20 sierpnia 1933 r. | Nr. 228

Przepowiednie astrologiczne

DLA URODZONYCH OD 22—28 SIERPNIA.

a) Ogólne. Z dniem 22 sierpnia aż do 22 września wchodzi słońce a z niem i ziemia nasza w zodjakalną konstelację „Panny". Osoby, urodzone w tym okresie, wykazują charaktery ostrożny i nieufny, krytyczny, lubiący porządek i metodyczną pracę. Odznaczają się ciekawością, chęcią do nauki i skromnością. Zdolności mają praktyczne i kupieckie dobrze rozwinięte. Są oszczędni i objawiają dość wyraźne dążenia materjalne, oraz wielką wrażliwość. — Wady swe uwidoczniają w zbyt krytycznem i zgryźliwem usposobieniu, przeto w codziennem współżyciu powinni unikać zrzędzenia i nadmiernej pedanterji (dokładności i sumienności). Skłaniają się do nastrojów smutnych i chwil rozpaczy. Nadmiernie kłopocą się o własny los, ale więcej jeszcze o sprawy drugich. Otwarcie stawają w obronie pokrzywdzonych chociażby ze szkodą własną.

b) Szczególne. **Urodzeni 22. 8.** jako w dniu bardzo krytycznym powinni wystrzegać się ryzykownych przedsięwzięć, lubią zwierzać się w sprawach sercowych i poufnych przed osobami, nadużywającemi ich dobroduszności.

Urodzeni 23. 8. Mają powodzenie i czują się szczęśliwi w obranym zawodzie i niecne zamiary i zakusy przeciwników i ludzi nieżyczliwych niewiele im szkodzą.

Urodzeni 24. 8. Mają wzięcie i poważanie u osób starszych; powinni się strzedz zranienia i okaleczenia, a kto obrał karjerę publiczno-państwową, może być pewny dodatnich sukcesów.

Urodzeni 25. 8. Narażeni są na niebezpieczeństwa, mają licznych wrogów i zazdrośników w pożyciu małżeńskiem i w staraniach o względy umiłowanej osoby.

Urodzeni 26. 8. Mają szalone powodzenie w życiu materjalnem; dorabiają się łatwo dużych majątków.

Urodzeni 27. 8. Mają szczęście w sprawach pieniężnych, gospodarczych i sercowych, a stosując małą dozę ostrożności w swych zamysłach i projektach unikną przykrego zawodu.

Prognoza wpływów kosmicznych na ziemię i ludzi na czas od 22 do 28 VIII b. r.

Krytycznemi dniami są 22—24 i 28 sierpnia, a mianowicie 22 i 28 dla ruchu, handlu, przemysłu i techniki z możliwemi zaburzeniami strejkowemi, oraz katastrofami na lądzie, morzu i powietrzu. 24-ty krytyczny dla władz, wojska i policji. 23—26 i 27 sierpnia są dniami dodatnimi dla wszelkiego rodzaju przedsięwzięć pieniężnych i gospodarczych (przemysłowych i handlowych). Natomiast 25 sierpnia jest w skutkach ujemny, wprawdzie ani krytyczny i katastrofalny, ale również nie jest dodatni. Przezorność i ostrożność w postępowaniu i poczynaniach paraliżują jego ujemne strony.

Zagadki

```
1. x . . . . .
   . x . . . .
   . . x . . .
   . . . x . .
   . . . . x .
   . . . . . x
2. x . . . . .
   . x . . . .
   . . x . . .
   . . . x . .
   . . . . x .
   . . . . . x
```

Do obydwuch powyższych łamigłówek da się zastosować tosame znaczenie wyrazów, jednak słowa będą inne. I z pierwszej i z drugiej łamigłówki, litery, zastępujące krzyżyki, dadzą dwie stolice europejskie.

Znaczenie wyrazów.

1) Imię żeńskie. 2) Miasto w Polsce. 3) Zwierzę. 4) Część odzienia. 5) Ptak. 6) Imię męskie.

• • •

LOGOGRYF.

Z poniżej podanych sylab ułożyć 12 wyrazów o podanych znaczeniach. Pierwsze i ostatnie litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą imiona i nazwiska 2 król polskich.

Sylaby.

a, bo, bro, cie, cię, dolf, e, eks, gar, ha, ha, ko, ko, la, les, law, łas, ma, ment, na, pa, ran, ru, tja, trakt, ze, vo, y, y.

Znaczenie wyrazów.

1) Szum. 2) Wyciąg. 3) Skaleczenie. 4) Syn Franciszka Józefa. 5) Miasto w Japonji. 6) Święta księga mahometan. 7) Imię męskie (wspak). 8) Zniechęcenie. 9) Płacz. 10) Rzeka w Hiszpanji. 11) Czasomierz. 12) Dwie samogłoski.

Jak leczyć ukąszenia żmij

W starożytnym Rzymie podawano ukąszonemu przez żmiję wino, zagotowane z roztartym kminkiem. Hindusi i Malajczycy upijają ukąszonego alkoholem do nieprzytomności. I współczesny lekarz-praktyk nie gardzi tym środkiem, w pierwszym rzędzie jednak stara się zastosować lek najbardziej skuteczny, to znaczy odpowiednią surowicę. O surowicę przeciw jadowi żmij jest jednak na prowincji, na którą przypada lwia część przypadków pokąsania, dość trudno.

Przed wstrzyknięciem surowicy, o ile tej niema pod ręką, stosuje więc lekarz w pierwszym rzędzie ucisk powyżej miejsca ukąszenia, o ile oczywiście znajduje się ono na kończynie, jak się to najczęściej zdarza, oraz unieruchomienie tej kończyny. Dalej stosowane jest otwieranie rany i wysysanie jej, przypalanie miejsca zranionego np. kwasem azotowym, oraz wstrzykiwanie w ranę i jej okolicę środków utleniających (nadmanganjan potasu, woda chlorowa i t. d.), które niszczą część jadu, znajdującą się w ranie.

Ponieważ ukąszenie żmiji jest bolesne, a następnie powoduje szereg zaburzeń ogólnych, jak wymioty, duszność, senność, majaczenie, drgawki i t. p., korzystną jest przeto rzeczą upić chorego alkoholem, co też większość lekarzy poleca. Twierdzą oni pozatem, że duże dawki alkoholu, podniecają system nerwowy, pomagają ustrojowi w przezwyciężaniu jadu. Dobry skutek wywiera również podawanie środków, zwiększających wydzielanie nerek, przez które wydostaje się z organizmu większa część jadu. Należą tu między innemi kawa, herbata itd.

Naogół ukąszenie żmiji nie jest niebezpieczne, z wyjątkiem tych wypadków, w których jad dostał się wprost do krwi w dużej ilości, a to skutkiem zranienia naczynia krwionośnego. Najczęściej zranieniu ulega skóra, a jad z tkanki podskórnej stosunkowo wolno dostaje się do krwi i z nią rozchodzi się po całym organiźmie.

Jaki chleb jest zdrowszy i pożywniejszy ciemny czy jasny?

Chlebem ciemnym nazywamy chleb żytni, chlebem jasnym chleb z mąki pszenicznej a także inny, byle nie chleb z pszenicy śrutowanej, który co do treściwości zbliża się do chleba żytniego. Z żyta można wprawdzie po skrupulatnem wymieleniu i opytlowaniu również wyrabiać mąkę, nie ustępującą pod względem delikatności i białości mące pszennej, ale chleba z niej upieczonego nie można właściwie już nazywać chlebem żytnim, ponieważ tego rodzaju mąka pozbawiona jest właśnie tych przymiotów, które mu nadają jego wielką wartość. Doświadczenia w tym względzie porobione wykazały, że chleb taki traci aż 70 proc. swej treściwości.

Dawniej, kiedy to wartość chleba szacowano jedynie wedle jego strawności i wedle tego, ile zawierał białka, mniemano ogólnie, że na pierwszeństwo zasługuje chleb jasny. Twierdzenie takie z czasem jednak musiało ustąpić, albowiem ta zachwalana wielka strawność jego nie zapobiega bynajmniej przykremu zatwardzeniu stolca, a dalszem niepożądanem następstwem bywa gromadzenie się tłuszczu czyli tycie. We Francji i Italji, gdzie się jada najwięcej chleba jasnego, ludzie starają się uniknąć tycia w ten sposób, że jadają także więcej jarzyn i owoców i to z dodatnim skutkiem. — Nie spożywając tyle jarzyn i owoców co tamci, mamy nietylko dobry środek przeciwko zatwardzeniu właśnie w chlebie żytnim i ziarnistym, ale nadto jedyny w swym rodzaju cenny środek spożywczy, jak nowsze naukowe badania stwierdziły.

Te wyniki badawczych dochodzeń naukowych powinny każdego rozważnego człowieka spowodować do zaprowadzenia w swej rodzinie spożywania ciemnego chleba ze względu na jego zdrowotności wszystkich bliższych sobie osób. Chleb ciemny powinien znowu odzyskać pierwsze miejsce, a nawet główne miejsce w odżywianiu ludzi, a chleb biały i pieczywo cukiernicze tylko rzadko się pokazywać na stole, jedynie dla urozmaicenia i w dni świąteczne. Przytem żywienie się chlebem ciemnym wypada znacznie taniej aniżeli spożywanie chleba jasnego.

Hodowla tchórzów

Hodowla zwierząt futerkowych musi być oparta na dochodzie z skórek. Nadają się do tego wyśmienicie tchórze. Cena skórek tchórzów jest w prawdzie niska, wynosi bowiem od 12—25 zł. Skórki jednak tchórzów, chowanych w klatkach są piękniejsze i cenniejsze od skórek tchórzów dzikich. Żywienie tchórzów jest tanie; składa się ono bowiem z odpadków kuchennych, ziemniaków, kasz, chleba i paszy zwierzęcej, jak krwi świeżej, odpadków z rzeźni, mączki mięsnej z krwi, resztek z drobiu i zwierzyny, wnętrzności zwierząt jak wątroba, nerki, płuca, serce itp. Wogóle żywienie tchórzów musi być urozmaicone i użyć trzeba pożywienia roślinnego i zwierzęcego. Tchórz jest bardzo płodnem zwierzęciem, tak też hodowla tchórzów opłaca się.

Złote ziarnka

Przekonałem się, że tylko miłość bliźnich, ziszczona przez dobre czyny, jest szczęściem dla ludzi. Najprzyjemniejsze uczucia znajdują się w dobroczynności dla ludzi, — i przeto ten tylko postępuje najlepiej do celu swego Stwórcy, kto przez ciąg swego życia poprawia los, powiększa szczęśliwość drugich ludzi.

Stanisław Staszic.

Tragikomiczna przygoda z uprzykrzonym bąkiem

Nasze pożycie małżeńskie była bardzo szczęśliwe aż do dnia 23 czerwca po południu. Moja żonka przyszła bowiem wtedy w niezbyt dobrym humorze i powiedziała mi:

— Wpisałam się do związku ochrony zwierząt.

— No, — odpowiedziałem, — to jeszcze nie takie nieszczęście.

— Nieszczęście? Co?

— Tak, — myślałem, — że gorzej byłoby, gdybyś sobie nogę była złamała.

— Nogę złamała? Ale czy ty mię wogóle rozumiesz?

— Owszem rozumiem!

— Tak, a co ty rozumiesz? Nic nie rozumiesz! Rozumiesz!

To ostatnie „rozumiesz" powiedziała z takim naciskiem, jak gdyby się tam znalazło kilka wykrzykników ale wcale nie pytajnik. Wiedziałem co takie „rozumiesz" u mojej żony oznaczało i dlatego też unikałem tego zawsze w życiu mojem. Teraz też chcąc skierować rozmowę na inny temat, powiedziałem „Djabeł".

— Djabeł? Kto djabeł? Co djabeł? Ja może jestem djabeł?

— Och, ja nieszczęśliwa z...

— Ależ kochana Wandziu uspokój się przecież. Zrozumiałem jest żeś ty nie djabeł ale ja w tym wypadku myślałem o tym bąku, który przed mojem nosem urządza występy tancerskie i przygrywa sobie nie najgorzej. Daj mi proszę placke na muchy.

— Co? placke?... Nieludzki! Ja myślę że...

— Co myślisz? He?

— Ja myślę, że ty myślisz...

— On myśli, my myślimy... bardzo dobrze!

— Nie przeszkadzałbyś mi zawsze! Ja myślę, że ty sądzisz, iż ja pozwolę to niewinne zwierzątko w ten straszny sposób...

— Aa, tak, toś bardzo dobrze myślała.

— Tak, ty chcesz to biedne zwierzątko podle zamordować, a wcale się nie zastanawiasz nad tem, że to może młoda matka, a przez twój niecny uczynek musiałoby zginąć może aż 12 młodych.

— Nie, nad tem się wcale nie zastanawiałem, lecz...

— No, co lecz...?

— Lecz nad tem, że on mi przeszkadza, a w dodatku nasze firanki...

— Firanki można nowe sprawić, ale życia już nie wrócisz.

— Ale mojego nosa też nie. Tak i tu mam placke.

Zamierzam nią uderzyć bąka, lecz moja żona pada z krzykiem rozpaczy w moje ramiona a placka zamiast uderzyć bąka trafiła filiżankę, która w kawałki się rozleciała. Bąk tymczasem triumfował pod sufitem.

— Tak, oto masz nauczkę, — powiedziałem — przez to głupie bydlę straciłem moją pamiątkową filiżankę.

— Tyś zawinił, to jest kara za twoje nieludzkie postępowanie

— Niechże już i tak będzie, ale ta przeklęta burczy-mucha zaczyna mię już denerwować. Ja ją muszą stąd wypędzić na cztery wiatry!

Dobremi słówkami i znakami, dawanemi chusteczką, udało mi się skierować uwagę bąka, iż zrozumiał mój szczery zamiar i zbliżał się do okna. Już udałoby się wszystko.. wtem żona znowu przeszkodziła:

— Karolu, nie widzisz, na polu deszcz pada.

— Owszem.

— W takim czasie, kiedy nie godziłoby się nawet psa z domu wypędzić, chcesz ty to biedne zwierzątko...?

— Aha, a dlaczego nie?

— Karolu! Czy niema już u ciebie żadnego współczucia? Zwierzątko się zaziębi śmiertelnie!

— To tem lepiej, ale by temu zapobiec, rzucę za tym bąkiem twój proszek na katar, to mu się już nic złego nie stanie.

— Co, ty śmiesz jeszcze drwić...! Czy nie masz już iskierki litości? Jak? ty śmiesz to zwierzątko unieszczęśliwić? Czy to nie wbrew twojemu sumieniu?!

Teraz zaczęła się istna komedja! Żona dostała spazmów, płakała łzami rzewnemi, a ja musiałem ją przecież uspokajać wszelkiemi sposobami, a nawet przyrzeczeniem, że nie mam już żadnych złych zamiarów, że będę się troszczył o dobro i zdrowie bąka. Jeszcze nie skończyłem aktu pocieszania a tu... wstrętne bydlę... bąk siada na moim prawym policzku. Grzebie, łechce, gryzie, że nie można już wytrzymać. Patrzę kurczowo na żonę i czekam kiedybym się mógł tej bestji pozbyć (nb.: chodzi tu o pozbycie się bąka, a nie żony). Daremnie czekam, żona zauważyła bąka na policzku i pociesza mię swoim sposobem.

— Widzisz, z jakiem zaufaniem odnosi się to kochane zwierzątko do ciebie, a ty chciałeś z niem tak haniebnie postąpić.

— Tak, — odrzekłem — to zaufanie ogromnie mi pochlebia ale...

Chwała Bogu! Bąk raczył mię opuścić i odleciał aż do mojego gabinetu. Chwała Bogu! mówię, bo zdawałem sobie sprawę z tego, że teraz choć na jakiś czas będę wolny od całej afery bąka. Z bólem i przykrością muszę zaznaczyć, że prawy policzek spuchł mi nieco, bo aż na kilka centymetrów, to był skutek wizyty uprzykrzonego bąka i zbytniej pieczołowitości o jego życie mojej kochanej żony.

Po żniwach w Polsce



Żniwa się kończą... wiatraki rozpoczynają swą czynność.

Żniwa w Holandji



Żniwiarze i żniwiarki po kilkugodzinnej, żmudnej pracy, odpoczywają po obiednim posiłku w cieniu kupek żyta.

Baden — Powell



Twórca skautingu lord Baden-Powell gościem polskich harcerzy w Gdyni.

Nielada solenizant



Rosi w Zoo nowojorskim stał się ulubieńcem dziatwy. W tych dniach obchodził 45 rocznicę swych urodzin. Małe wielbicielki sprawiły mu nielada niespodziankę. Otrzymał w prezencie wspaniały kapelusz, przystrojony wstążkami i kwiatami, oraz olbrzymi tort, ugarnirowany 45 kolorowemi świeczkami, które solenizant pokolei gasił i wkońcu tort ze smakiem skonsumował.

Ociemniali weteranie w hołdzie poległym współtowarzyszom broni



Dwaj ociemniali inwalidzi, chor. Waloszewski i st. ułan Grabarek, wyruszyli w końcu lipca pieszo z Bydgoszczy do Warszawy celem uczczenia 13 rocznicy „Cudu nad Wisłą" — zwycięstwa oręża polskiego nad Bolszewikami pod Warszawą oraz celem złożenia hołdu poległym bohaterom pod pomnikiem „Nieznanego Żołnierza". Obaj weterani byli przyjęci w audjencji na Zamku i w Belwederze.

1000 letni dąb historyczny



Przy drodze Samsonów — Zagnańsk, w pow. Kieleckim, obok nadleśnictwa Bartków stoi dąb, nazwany „Bartkiem", którego wiek obliczają lachowcy na zgórą 1000 lat. Z wnętrza dębu wydobyto krzyż żelazny z 18-go wieku, odlany w nieczynnej już dziś hucie w Samsonowie. Wedle podania, pod dębem tym odpoczywał król Jan Sobieski, udając się na wyprawę wiedeńską.

Roosevelt na urlopie



Prezydent Stanów Zjednoczonych Am. Półn. spędza swój dwumiesięczny urlop zdala od zgiełku politycznego, robiąc codziennie z swym synem krótsze i dalsze wycieczki. Beztroska swoboda, to główny rys charakteru Roosevelta.

Powrót zwycięzkich lotników francuskich



Lotnicy francuscy Codos (z lewej strony) i Rossi (z prawej) po wylądowaniu w Marsylji rozmawiają z konstruktorem ich aparatu, słynnym Bleriotem (pośrodku). Codos i Rossi dokonali — jak wiadomo — lotu z Nowego Jorku do Rayak pod Bejrutem w Syrji, bijąc dotychczasowy rekord angielski lotu bez lądowania o 751 klm.

Aleksy Pająk

Jan Sobieski na Górnym Śląsku



Gdy w lipcu 1683 pojawiła się pod Wiedniem 300-tysięczna armja turecka pod naczelnem dowództwem wielkiego wezyra Kary Mustafy i zachodziło niebezpieczeństwo zajęcia przez nią miasta, bronionego przez hr. Stahrenberga ze stosunkowo nieliczną załogą wojsk cesarskich (36.000 chłopa, w tem 12.000 ludzi ks. Lotaryńskiego), zdecydował się król polski Jan III Sobieski na skutek próśb posłów cesarskich i nalegań legata papieskiego („Królu, ratuj chrześcijaństwo!") na natychmiastową odsiecz dla zagrożonego miasta, już tylko słabo się broniącego i bliskiego upadku. Naprędce zebrał Sobieski 30.000 conajlepszego wojska i w połowie sierpnia pospiesznemi marszami ruszył przez Górny Śląsk, Opawę i Ołomuniec nad Dunaj.

W oktawę święta Wniebowstąpienia Matki Boskiej (około 15-go sierpnia) zatrzymał się król z większą częścią swego wojska w Piekarach, aby przed cudownym obrazem Matki Boskiej Piekarskiej uprosić Stwórcę za wstawiennictwem Bogarodzicielki o zwycięstwo dla polskiego oręża. W włosce piekarskiej nie wiedziano, że przybędzie do niej król Polski. Pewnego dnia jednak, nad ranem, zakołatał posłaniec do furty klasztoru w Piekarach, wypytując w imieniu króla o cudowny obraz, który król pragnął uczcić osobiście. Odpowiedź, jaką posłaniec uzyskał, skłoniła króla do odwiedzenia świętego miejsca. Najpierw przybyły do Piekar polskie szyki rycerskie, budząc podziw miejscowej ludności. Rozpoczęły się msze święte, odprawiali kapelani wojsk polskich. Nagle rozeszła się wieść, że za parę chwil stanie przed kościołem orszak królewski. Czemprędzej urządzono procesję, by go spotkać u wejścia na dziedziniec kościelny. Po powitaniu ruszył pochód do kościoła. Króla, któremu towarzyszyła królowa Marysieńka, trzej młodzi królewicze, magnaci i dwór, powitały organy hymnem dziękczynnym „Te Deum". Po mszy św., król bezzwłocznie ruszył w drogę. Pozostało tylko wojsko polskie, którego pochód przez Piekary trwał pełne trzy dni.

Dnia 23 sierpnia król przybył do Raciborza i zanocował na zamku, wysławszy naprzód 20 chorągwi jazdy i kilka chorągwi ciężkiej husarji pancernej pod dowództwem hetmana Stanisława Jabłonowskiego.

Już 11 września, gdy sytuacja pod Wiedniem groziła katastrofą i obrońcy stolicy Austrji lada chwila oczekiwali ostatniego, decydującego szturmu Turków, nagle jakiś niezwykły ruch a niebawem i popłoch zauważono w obozie tureckim.

Była godzina 5 popołudniu, gdy Jan Sobieski na czele swych wojsk zjawił się pod Wiedniem, wystrzałami armatniemi dając mieszkańcom i załodze znać o bliskim dla nich ratunku.

Ze względu na zapadający zmrok nie można było wszczynać w tym dniu bitwy, która zawrzała dopiero nazajutrz i zanim nastał wieczór, armja turecka pobita i rozproszona, w szalonym popłochu rzuciła się do ucieczki, zostawiając zwycięzcom pobojowisko z ogromnym łupem.

Wróćmy jednak do historji pobytu Jana III-go na Śląsku. W pierwszej, w czerwcu r. 1683 założonej gazecie śląskiej, która wychodziła w Wrocławiu pod tytułem (niemiem.) „Nowy Kurier Wojenny, który co tydzień donosił, co się dzieje na froncie wojennym pomiędzy orężem chrześcijańskim i tureckim na Węgrzech" — znajdujemy sprawozdanie naocznego świadka z pobytu króla Jana na Górnym Śląsku.

Sprawozdawca, prawdopodobnie sekretarz hr. Oppersdorffa, pisze tam m. in.:

„Że tak długo nie pisałem, winne temu ciągłe nasze podróżowanie, zwłaszcza z powodu pobytu tu (w Raciborzu i w Gliwicach) Króla Polskiego, którego ojciec mojego pana (hr. Euzebjusz, ojciec młodego hr. Jerzego Oppersdorffa) jako starosta krajowy razem ze stanami przyjmował na granicy. Mowę powitalną wygłosił tutejszy kanclerz krajowy pan baron Wilszek (Jan Welczek na Łabętach), podczas gdy szlachta i cały nasz dwór (dwór hr. Oppersdorffa) odprowadził króla konno aż do Gliwic.

Król przyjechał berlińską kolasą czyli „szezą" (chaise), ciągnioną przez 6 białych koni aż do miejsca, na którem go przyjmowano, a znajdował się przy nim najwyższy jego koniuszy. Obok jechał starszy książę (Jakób, syn Jana III) konno z młodym hrabią Denhoffem i bardzo wielu kawalerami, jakoteż dwie kompanje gwardji przybocznej i cały dwór.

Skoro tylko przybył na miejsce, (t. j. nad granicę), król zaraz dosiadł konia i wszyscy odprowadziliśmy go do Gliwic, gdzie przez noc pozostał u Ojców Franciszkanów, cała zaś armja, która liczyła do 50.000 chłopa (?) razem z 28 armatami, z których za ukazaniem się króla dano ognia, rozlokowała się obozem pod Gliwicami. Były tu ustawione najpiękniejsze namioty i nigdy w życiu nie widziałem tak wielkiego bagażu, którego naliczono więcej, niż 6.000 wozów; a jak piękne konie Polacy posiadają, tego opisać nie jestem w stanie!

Dnia 22 sierpnia Jego Królewska Mość zanocował o milę od Rudna w pięknym klasztorze Cystersów, następnego dnia król przybył do Raciborza na obiad i zamieszkał w naszym zamku. Przed obiadem zagrał w lombra z naszą hrabiną (Oppersdoffową), hrabiną Prassmannia i paniami Zerotin, książę (Jakób) zaś grał z pannami. Po skończonej grze udano się do stołu, gdzie po lewej ręce króla zasiadł książę i dalej wielu wysoko urodzonych pań razem z naszą hrabiną i panną (Oppersdorffówną), które przyszły, aby się przyjrzeć (królowi) i dlatego też musiały zasiąść do stołu. Z kawalerów nie było wielu, tylko hetman koronny, koniuszy koronny i kilku pułkowników, inni kawalerowie, jak również nasi między nimi hr. Colonna i hr. Proskow, usługiwali do stołu.

Król jest nader zażywnym panem o świetnym wyglądzie, miał na sobie niebieski, złotem haftowany żupan i przepasany był niebieską wstęgą z wspaniałą gwiazdą z djamentów nieocenionej wartości na lewej piersi. Zwierzchnia suknia była z brunatnego pięknego sukna holenderskiego, a na niej również gwiazda z samych pereł wielkości dużego grochu, z prawego boku zaś zwieszał się długi złoty łańcuch z przytwierdzoną doń dość małą złotą puszką. Na głowie miał król szkarłatną czapkę sobolową, którą jednak co chwila z głowy zdejmował (nic dziwnego — sierpień).

Po obiedzie z całym dworem i gwardją przyboczną Jego Królewska Mość wyjechał konno w okolice Raciborza. Nazajutrz z całą artylerją wyruszył w dalszą drogę przez most raciborski i tu dopiero dobrze można było obserwować całą armję, ponieważ maszerowały kompanja za kompanją i w pochodzie tym nie było przerwy przez cały dzień aż do godz. 8 wieczorem i jeszcze nazajutrz przeszło tędy 5 pułków piechoty, a za 8 dni nadciągnąć ma jeszcze 8.000 Litwinów. Król surowo dba o rygor (Ordre) i w Tarn. Górach kazał powiesić 4 ludzi, którzy dopuścili się rabunku".

Tyle sprawozdanie.

Zaznaczyć jeszcze wypada, że, jak wykazuje parafjalna księga chrztów w Gliwicach, proboszcz gliwicki Jan Ludwik Sendecius ochrzcił 23 sierpnia 1683 r. dwóch dorosłych, którzy znajdowali się wówczas w orszaku króla Sobieskiego: jednego Araba i jednego Kałmuka.





Płonąca motorówka na morzu

Fatalna przygoda francuskiego polityka

Z Paryża donoszą:

W Cannes doszło onegdaj omal że nie do tragicznego wypadku. Mianowicie wielka luksusowa motorówka, należąca do podsekretarza stanu Patenotre, zapaliła się w momencie, gdy znajdowała się jakie 160 metrów od brzegu. Pomimo natychmiastowej akcji ratowniczej, ogień momentalnie objął całą łódź tak, że wesołe towarzystwo, na niej się znajdujące, a to goście pana Patenotre, rozmaici dyplomaci, politycy i ich damy, musiało skakać do wody i ratować się wpław. Jedna z pań, żona angielskiego sekretarza ambasady, nie umiejąc pływać, omało się nie utopiła i tylko dzięki przytomności umysłu kilku rybaków zdołano ją wyratować. Luksusowa motorówka spłonęła doszczętnie.

Aresztowania działaczy narodowych w Częstochowie

Z Częstochowy donoszą:

Władze policyjne w porozumieniu z władzami prokuratorskiemi przeprowadziły aresztowania wśród działaczy, rekrutujących się ze Stronnictwa Narodowego i Organizacji Młodych. Lokal Stronnictwa Narodowego opieczętowano. Ma to pozostawać w związku z ostatniemi zajściami antyżydowskiemi.

Tenisowe mistrzostwa Polski

Jędrzejowska i Tłoczyński mistrzami w grze mieszanej

W 6-tym i przedostatnim dniu turnieju odbyły się wszystkie, przewidziane programem spotkania. Rozegrane więc pozostałe półfinały oraz finał gry mieszanej. Mistrzostwo juniorów wygrał bez walki Spychała, bowiem Bratek w drugim secie skręcił nogę i odstąpił od gry. Niewątpliwie jednak Spychała jest wśród juniorów najbardziej obiecującym tenisistą i tytuł mistrza słusznie mu się należy.

Gry pocieszenia zostały już ukończone. Zwycięzcą w konkurencji panów, został — **jak to było do przewidzenia Tarłowski, a w konkurencji pań Lilpopówna po zwycięstwie nad Orzechowską dochodzi do finału, gdzie spotka się ze Stefanówną.**

Wyniki poszczególnych gier są następujące:

Półfinał gry mieszanej: Jędrzejowska, Tłoczyński — Lilpopówna, Warmiński 6:1 6:3. Półfinał gry podwójnej pań: Volkmerówna, Stefanówna — Pozowska, Lilpopówna 6:3 6:4. Półfinał gry pojedyńczej panów: Hebda — Popławski 6:3 4:6 6:4 6:3. Finał juniorów: Spychała — Bratek 4:6 4:2 w. o. Półfinał gry pojedyńczej panów: Wittman — Warmiński 4:6 6:3 6:3 6:1. Półfinał gry pojedyńczej pań: Dubieńska — Pozowska 6:1 6:0. Finał gry mieszanej: Jędrzejowska, Tłoczyński — Volkmerówna, Hebda 6:2 6:3.

Wyniki w grach pocieszenia:

Panowie: Ćwierćfinał: Stadler — Bełdowski 3:6 7:5 6:3. Półfinał: Majewski — Wojciechowski 3:6 7:5 7:5. Tarłowski — Stadler 6:0 w. w. Finał: Tarłowski — Majewski 6:0 7:5 6:1. Panie: Lilpopówna — Gajdzianka 6:2 6:0 Stefanówna — Groblewska 6:3 6:1. Lilpopówna — Orzechowska 6:3 6:3.

Ciekawe były półfinały panów, Wittman musiał stoczyć zaciętą walkę by wygrać z Warmińskim, który w pierwszym secie grał taktycznie bardzo ładnie i skutecznie. W drugim secie niestety zmienił taktykę i mimo wyczerpania Wittmana musiał mu ulec. Bardzo dobrze grał również Popławski, zabierając Hebdzie jednego seta. Finał gry mieszanej zakończył się niespodziewanie łatwem zwycięstwem faworytów Jędrzejowskiej i Tłoczyńskiego nad Volkmerówną i Hebdą, którzy grali słabiej niż normalnie.

Dziś ostatni dzień turnieju, rozegrane zostaną wszystkie pozostałe finały.

Rano: godz. 10.30 gry podwójne panów: Tłoczyński, Stolarow — Hebda, Wittman.

Pań: Jędrzejowska, Dubieńska — Volkmerówna, Stefanówna.

Po południu: godz. 15: Finał pań: Jędrzejowska — Dubieńska. Panów: Hebda — Wittman.

Gry pocieszenia pań: Lilpopówna — Stefanówna.

Kalendarzyk dzisiejszych imprez sportowych

Sensacyjne mecze piłkarskie

W Warszawie: mecz ligowy Warszawianka — Podgórze. Mecz o wejście do Ligi Polonia — Legja Poznań.

W Krakowie mecz ligowy Cracovia — Legja (sędzia p. Seeman), mecz waterpolowy Cracovia — Makabi.

W Lipinach mecz o wejście do Ligi Naprzód — Unja (sędzia p. Schimke).

W Bielsku mecz waterpolowy Hakoah — AZS warszawski.

We Lwowie mecz ligowy Pogoń — Ruch (sędzia p. Hausman).

W Siedlcach mecz ligowy 22 p. p. — Warta (sędzia p. Glinka).

W Łodzi mecz o wejście do Ligi Turyści — Polonia (Bydgoszcz). Sędzia p. Rumpler.

W Grodnie mecz o wejście do Ligi 76 p. p. — WKS. Wilno (sędzia p. Pański).

W Przemyślu wejście do Ligi Polonia Przemyska — Hasmonea (Równe). Sędzia p. Krajcarek.

W Lublinie trójbój kobiecy o mistrzostwo Polski.

W Białymstoku pięciobój męski o mistrzostwo Polski.

NA ŚLĄSKU.

W Katowicach: Zakończenie mistrzostw tenisowych Polski na kortach Pogoni. Na boisku Pogoni ostatni mecz o mistrzostwo Ligi śląskiej IFC — Orzeł. Początek o godz. 17.

Wielkie Hajduki: Haller Wielk. Hajduki — Strzelec Pszów.

Król. Huta: Finał rozgrywek turniejowych. O pierwsze miejsce Kresy — Stella, Stadjon — SMP Promień. Na stadionie mecz o wejście do A. klasy Naprzód Ruda — Stadjon.

Szarlej: Mecz piłkarski z okazji Zlotu S. M. P. reprezentacja Śląska opolskiego — Śląsk polski.

Brzeziny Śl.: KS. Kościuszko Szopienice — KS. Brzeziny o mistrzostwo.

Lubliniec: Polonia Lubliniec — Sokół Wlk. Chełm.

Szarlej: KS. Brzozowice — KS. Odra.

Bogucice: KS. Orkan Dąbrówka — Bogucice.

Mała Dąbrówka: TS. Soła Oświęcim — KS. „22" Mała Dąbrówka.

Łagiewniki: Czarni Chropaczów — Silesia Łagiewniki.

Nowa Wieś: ŻKS. Katowice — KS. Wawel Nowa Wieś.

Szopienice: ZPS. Król. Huta — KS. Rozdzień-Szopienice.

Żywiec: KS. Dąb — Koszarawa.

E.K.S. Katowice waterpolowym mistrzem Polski

bijąc A. Z. S. warszawski 6:0 (3:0)

W pływalni miejskich zakładów kąpielowych w Katowicach rozegrany został w ub. sobotę finałowy mecz z cyklu tegorocznych waterpolowych mistrzostw Polski **pomiędzy EKS. Katowice a AZS Warszawa.**

Kiedy EKS. wystąpił do powyższych zawodów w swoim najlepszym składzie, to u warszawiaków brak było Matysiaka. Katowiczanie z miejsca konsekwentnie opanowali grę, mając **przedewszystkiem techniczną przewagę nad przeciwnikiem.** Warszawiacy braki techniczne nadrabiali **ambicją i ofiarną grą a ponadto grali zbyt ostro,** tak, że gra była miejscami brutalna, przyczem sędzia p. **Semadeni** wcale nie **karcił przedewszystkiem wybryków Kratochwila.**

Już do przerwy było widocznem, że zwycięstwo odniesie EKS., bowiem warszawiacy **słabo grali w linji napadu koncentrując wysiłki swoje przedewszystkiem na grę defenzywną.**

EKS natomiast strzelał z każdej pozycji.

Wyróżnili się w drużynie zwycięzców **Karliczek, Schwaen i bramkarz. Bramki dla EKS. zdobyli Karliczek, Rother i Schwaen po** 2. Widzów około 1000.

Pierwszy dzień kajakowych mistrzostw Europy w Pradze

Polacy na 5-tym miejscu

W ub. wtorek rozpoczęły się w Pradze na Mołdawie pierwsze mistrzostwa kajakowe Europy, do których zgłosiło swój udział 10 państw, m. in. i Polska. — Polska reprezentowana była w kategorji składaków, jedynek i dwójek.

W obu konkurencjach szanse nasze nie były zbyt wielkie, bowiem tak jak w innej dziedzinie sportowej również i tu jesteśmy jeszcze młodzi i narazie musimy się jeszcze uczyć. W każdym razie obecność nasza w Pradze była pożądana i wyjdzie ona na dobre, tak polskim kajakowcom, jak i organizatorom.

W pierwszym dniu regat zebrało się na trasie regatowej zgóry około 50 tysięcy widzów. Start odbył się koło Zbraslava. Najpierw startowali jedynki składaki na przestrzeni 10 klm. Start indywidualny w odstępach po 30 sek.

Zwyciężył, jak było do przewidzenia — Austryjak Hradetzky w czasie 54:59 min. 2) Eberle (Niemcy) 57:8 min., 3) Rein (Niemcy), 4) Ref (Czechy), 5) Pyka (Polska(57.15 min. Składaki dwójki 10 klm.: 1) Schneider — Wewers (Niemcy), 2) Kalisch — Steinhuber (Austrjr) 52:55 min. 3) Pfaff — Verlo (Niemcy), 4) Fruehwirt — Huber (Austrja), 5) Tinscher — Schenk (Polska) 54.01 min.

Mecz bokserski Poznań-Śląsk

w Katowicach

Po dwuletniej prawie przerwie, wznowiono w tym roku znów mecz bokserski dwu najlepszych okręgów w Polsce, Poznania i Śląska. Mecz obu reprezentacyj odbędzie się 3 września w Katowicach.

O rewanżowe spotkanie

Walasiewiczówna - Schurman

Jak się dowiadujemy, Poznański Okręgowy Zw. Lekkoatletyczny projektuje zorganizowanie w dniu 17 września 2 **sensacyjnego spotkania w kobiecych biegach krótkich między Walasiewiczówną i holenderką Schurman.**

Kary na graczy ligowych

Badura zawieszony

Wydział gier i dyscypliny ligi ukarał naganą gracza Garbarni, Pazurka, zaś dwutygodniową dyskwalifikacją gracza Garbarni, Wilczkiewicza.

Jednocześnie gracz Ruchu, Badura, został automatycznie zawieszony w związku z zajściem na meczu z Pogonią 13 bm.

Echa konfliktu wśród krakowskich klubów ligowych

W wiązku z znanym atakiem Garbarni na krakowski klub ligowy, Wisłę na temat meczu Wisła — Podgórze, dowiadujemy się, że wydział gier i dyscypliny Ligi PZPN zdecydował się wysłać do Krakowa specjalną komisję, która w dniu 27 bm. przeprowadzi badania.

Echa pobytu

wiedeńskiego Hakoahu w Polsce

Jak się dowiadujemy, Polski Zw. Piłki Nożnej wystąpił do Austrjackiego Związku Piłki Nożnej z zażaleniem na graczy wiedeńskiego Hakoahu, w związku z ich wysoce niesportowem zachowaniem się podczas meczów w Krakowie i Lwowie.

Igrzyska sportowe

S. M. P. w Szarleju

Z okazji ogólnopolskiego Zlotu Stow. Młodzieży Polskiej rozegrano w sobotę w pierwszym dniu Igrzysk sportowych na boisku w Szarleju szereg ciekawych meczy piłkarskich, jak i koszykówki.

W piłce nożnej o mistrzostwo SMP.

SMP. Orzegów pokonało SMP Częstochówka 4:0 (3:0)

Niespodziewane zwycięstwo zespołu orzegowskiego, bowiem Częstochówka zdobyła wicemistrzostwo klasy A., grupy Częstochowskiej. Gra naogół na wysokim poziomie i Orzegów zasłużył sobie na zwycięstwo. Bramki dla Orzegowa zdobyli: **Najdek, Nawrot, Pyka i Wencel po 1.**

SMP. Świętochłowice — SMP. Kończyce 4:1 (1:1)

Gra również b. ciekawa i wynik mają do zawdzięczenia zwycięzcy li tylko doskonałej kondycji strzałowej napadu. Kończyce do ostatniej chwili nie tracili otuchy i grali ofiarnie do końca meczu. Bramki dla Świętochłowic zdobyli: **Sadlok, Wiedera, Majer i Markiefka po 1.** Honorowy dla pokonanych Ulbrych.

SMP Promień — SMP Rzeszów 3:1 (1:0)

Bramki zdobyli dla Promienia: Zigler 2, Hetmańczyk 1.

W turnieju koszykówki uzyskano następujące wyniki: Półfinały:

SMP Wilno — SMP Jaworzno 65:4 (26:4)

SMP Radom — SMP Chorzów 3:40 (3:20)

Finał:

SMP Chorzów — SMP Wilno 29:17 (18:6)

Niespodziewane zwycięstwo Ślązaków, bowiem zespół Wilna był równorzędnym przeciwnikiem i technicznie zaprezentował się doskonale. Pozatem Jaworzno pokonało Radom 29:4 (16:2).

Dzaś dalszy ciąg rozgrywek piłkarskich z współudziałem Gedanji Gdańsk i reprezentacji Śląska Opolskiego.

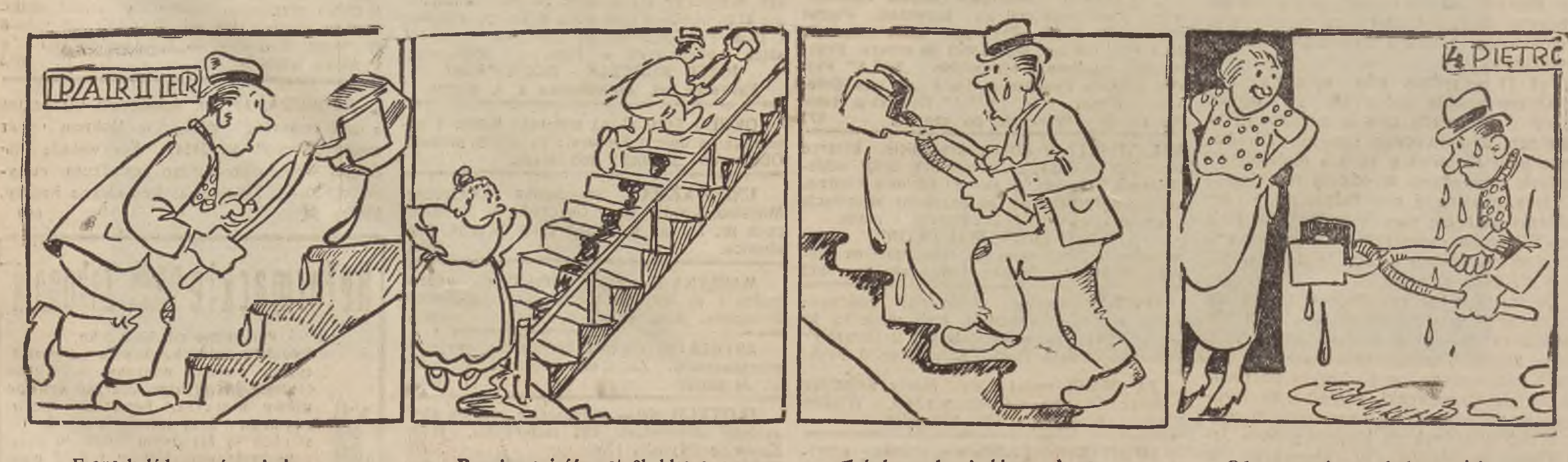
Nowy podział terytorjalny

Śląskiego Związku Piłkarskiego

W związku z rozpoczynającymi się rozgrywkami o mistrzostwo Śląska, zarząd Śl. Okr. Zw. Piłki Nożnej postanowił ze względów oszczędnościowych i komunikacyjnych dokonać pewnych zmian terytorjalnych. Wydzielono kluby **KS. Silesia (Paruszowiec) i KS. „20" Rybnik z klasy A grupy centralnej i przydzielono do klasy A podokręgu Rybnik.**

W podokręgu bielskim przydzielono do kl. „A" centrali kluby: TS. Czarni (Oświęcim), TS. Soła (Oświęcim), które dotychczas należały do klasy A. podokręgu bielskiego. Drużynę rezerwową KS. Śląsk Świętochłowice przydzielono do B. ligi. Ponadto postanowiono że do klasy A, wchodzą mistrz i wicemistrz rozgrywek eliminacyjnych B. ligi.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek lód na górę niesie
ale, gwałtu, co się dzieje,
lód się poci od gorąca
i z każdą chwilą topnieje.

By nie zanieść pustych kleszczy
Froncek przez dwa skacze schody
ale z lodu cieknie za nim
cieniutki strumyczek wody.

Z lodu woda ciurkiem spływa,
a z Froncka pot także kapie —
lecz na nic już on nie zważa
i w górę się dalej drapie.

Gdy wreszcie przybył na miejsce,
próżna była droga cała,
bo lodu wielkości grochu,
kobiecina wziąć nie chciała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.